

JOLANTA MAĆKIEWICZ

Uniwersytet Gdański

# Jak mówimy o mówieniu, czyli językowy model komunikacji werbalnej

Język jest swoim własnym metajęzykiem.

Uriel Weinreich

Za pomocą języka i w języku opisujemy świat, ale za pomocą języka i w języku opisujemy również sam język. Zawarta – czy raczej ukryta – w języku potoczna wiedza o rzeczywistości to wiedza, z której czerpiemy nieświadomie i automatycznie. Nieświadomość polega na tym, że nie zdajemy sobie sprawy, iż przywoływany przez nas obiekt to nie przedmiot realny, lecz przedmiot przepuszczony przez filtr poznawczy. Kiedy za pomocą języka mówimy o języku, nieświadomość jest jak gdyby podwojona. Jesteśmy bowiem przyzwyczajeni do przezroczystości języka.

Jak zatem mówimy o języku? A ściślej – bo właśnie temu poświęcony jest artykuł – jak mówimy o mówieniu czy o porozumiewaniu się?

## 1. Jak się porozumiewamy?

Zgodnie z potoczną wiedzą język to narzędzie służące do porozumiewania się ludzi ze sobą. Ludzie są użytkownikami języka, posługują się językiem w jakimś celu. I nie zastanawiają się nad naturą i budową tego narzędzia, co najwyżej nad tym, jak je najlepiej wykorzystać. Nic więc dziwnego, że zwracają uwagę przede wszystkim na komunikatywną funkcję języka.

Jak przebiega proces komunikacji? Jak to się dzieje, że ludzie, tak przecież różniący się od siebie, wyposażeni w bagaż niepowtarzalnych doświadczeń, od-

miennie myślący i czujący, mogą porozumieć się ze sobą? Czy porozumienie może być całkowite? I jakie warunki muszą być spełnione, aby akt komunikatywny był udany?

Kiedy przyjrzymy się prototypowym aktom komunikacji, tzn. komunikacji „twarzą w twarz”, zauważymy, że dokonuje się ona między ludźmi, którzy zachowują się w określony sposób. Zachowują się, a nie po prostu mówią, bo nie tylko mówienie może wchodzić tu w grę. Komunikacji werbalnej towarzyszy – albo ją zastępuje – komunikacja niewerbalna (milczenie, mimika, gesty, poruszanie się, wykonywanie rozmaitych czynności). O intencjach nadawcy i treściach przez niego wyrażanych wnioskujemy – jako odbiorcy – na podstawie obserwacji całego kompleksu zachowań. Przy wyciąganiu wniosków posługujemy się własną wiedzą językową i wiedzą o świecie, odwołujemy się do własnych doświadczeń, uwzględniamy swoje oczekiwania i emocje. Wykorzystujemy informacje z tekstów poprzedzających analizowany komunikat, a także informacje sytuacyjne. W ten sposób tworzymy coś w rodzaju repliki czy kopii cudzych myśli-kopii, która może być bardziej lub mniej dokładna. Nasze wnioski w mniejszym lub większym stopniu zgadzają się bowiem z tym, co nadawca chciał nam zakomunikować. Czasem w ogóle się nie zgadzają i wówczas akt komunikacji można uznać za nieudany. Przy komunikacji „na odległość”, gdy porozumiewamy się za pośrednictwem pisma lub środków technicznych, zmieniają się dane stanowiące podstawę wnioskowania, nie zmienia się jednak jego mechanizm.

Czy właśnie tak opisujemy w języku akt komunikacji? Spróbujemy odtworzyć potoczny model porozumiewania się.

*Porozumiewać się z kimś* to – w interesującym nas sensie tego wieloznacznego czasownika – ‘przekazywać komuś swoje myśli (i uczucia) najczęściej za pomocą słów’ (najczęściej – bo można także *porozumiewać się na migi* czy *porozumiewać się bez słów*). Na potoczny model porozumiewania się składają zatem następujące elementy: NADAWCA (k t o s, kto przekazuje), ODBIORCA (przekazywać k o m u s), KOMUNIKAT (przekazywać c o s – myśli i uczucia, bierze się zatem pod uwagę treściową stronę komunikatu). Między nadawcą a odbiorcą zachodzi relacja wiążąca ze sobą obu uczestników zdarzenia (n a w i ą z u j e s i ę n i c p o r o z u m i e n i a), jest to relacja dynamiczna określana jako *przekazywanie*. Interesujące nas tutaj znaczenie czasownika *przekazywać* implikuje istnienie osobowego lub nieosobowego pośrednika (*ktoś przekazuje czyjeś polecenie, przekazać coś listownie, drogą radiową* itp., por. też derywaty: *przekaz, przekaźnik*). W wypadku porozumiewania się językowego pośrednikiem między nadawcą a odbiorcą są słowa (przekazywać c o s z a p o m o c ą s ł o w). Przekazywanie nie jest chwilowym zdarzeniem, jest rozciągającym się w czasie procesem, rozpadałym się na kilka etapów: od czynności nadawcy, poprzez „wędrówkę” między nadawcą a odbiorcą (z uwzględnieniem pośrednictwa), do czynności odbiorcy. Przekazujemy – prototypowo – jakąś rzecz, która istnieje niezależnie od nadawcy i odbiorcy, a przy tym, zazwyczaj w drodze się nie zmienia.

Jeśli zestawimy ten opis wyprowadzony z semantycznej definicji leksemu *porozumiewać się* z przedstawionym wcześniej opisem rzeczywistego aktu komunikacji, zauważymy spore rozbieżności.

Dotyczą one przede wszystkim statusu komunikatu. Językoznawstwo współczesne zakłada, że w każdym jednorazowym akcie występuje nie jeden komunikat przekazywany odbiorcy przez nadawcę, lecz dwa komunikaty: ten tworzony przez nadawcę i ten (re)konstruowany przez odbiorcę – nigdy nie są one w pełni tożsame. Nie istnieje komunikat bez „właściciela”, zawieszony czy wędrujący między nadawcą a odbiorcą. Naiwne językoznawstwo (a także niektóre koncepcje lingwistyki tradycyjnej i teorii informacji<sup>1</sup>) traktuje komunikat jak obiekt przesyłany przez nadawcę odbiorcy.

Poza tym potoczna wiedza o języku w niewielkim stopniu uwzględnia niewerbalne aspekty aktu komunikacji. Porozumiewanie się to (z nielicznymi wyjątkami) porozumiewanie się za pomocą słów<sup>2</sup>. Dlatego, gdy próbuje się odtworzyć językowy obraz komunikacji, tak trudno oddzielić modele porozumiewania się (językowego) od modeli mówienia. Zazwyczaj mówienie, czyli nadawanie, jest po prostu częścią modelu porozumiewania się.

## 2. Modele porozumiewania się (i mówienia)

Porozumiewanie się jest potocznie konceptualizowane jako *przekazywanie rzeczy* – komunikatów. Mamy tu zatem do czynienia z modelem metaforycznym, który Michael J. Reddy nazwał „metaforą przewodu” (*conduit metaphor*)<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> Zob. chociażby klasyczne schematy porozumiewania się stworzone przez K. Bühlera czy R. Jakobsona albo informatyczny model C.E. Shannona i W. Weavera. Nawet terminologia wykorzystywana w tych koncepcjach nawiązuje do metafory przesyłania rzeczy-komunikatów (nadawca, odbiorca, przekaz).

<sup>2</sup> Te wyjątki to zarówno wspomniane wcześniej naiwne modele, w których zakłada się możliwość porozumiewania się bez słów (także bez innych przekaźników), czyli możliwość telepatycznego przekazywania myśli i uczuć, jak i modele, gdzie pomija się czy ukrywa słowa jako przekaźniki myśli, nie negując jednak ich istnienia.

<sup>3</sup> M.J. Reddy, *The Conduit Metaphor: A Case of Frame Conflict in Our Language*, [w:] *Metaphor and Thought*, red. A. Ortony, Cambridge University Press 1979, s. 284–324. Por. też G. Lakoff, M. Johnson, *Metafory w naszym życiu*, przeł. T.P. Krzeszowski, Warszawa 1988, s. 32–34. O metaforze przewodu pisał także T.P. Krzeszowski, *Metaphor – metaphorization – cognition*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” XLII–XLV, Warszawa 1989–1991, s. 83–95, i w książce *Angels and Devils in Hell. Elements of Axiology in Semantics*, Warszawa 1997, s. 169–170, oraz K. Korzyk, *Znaczenia, eksplikacje, wartości*, [w:] *O definicjach i definiowaniu*, pod red. J. Bartmińskiego, R. Tokarskiego, Lublin 1993, s. 109–117.

Podstawowy schemat tego modelu wygląda następująco:

1) Myśli i uczucia są **OBIĘKTAMI-PRZEDMIOTAMI**. Nadawca bierze myśli ze swojej głowy lub / i uczucia ze swego serca (zarówno głowa, jak i serce traktowane są w naiwnej psychologii jak **POJEMNIKI**).

2) Nadawca umieszcza te myśli i uczucia w słowach-**POJEMNIKACH**.

3) Za pomocą słów-**POJEMNIKÓW** wysyłanych odpowiednim **PRZEWODEM (KANAŁEM)** myśli nadawcy przesyłane są odbiorcy.

4) Odbiorca wyjmuje zawartość (myśli i uczucia) ze słowa-**POJEMNIKA**.

Model, zrekonstruowany przez Michaela Reddy'ego na podstawie angielskiego materiału językowego, ma również bogatą ilustrację materiałową w języku polskim.

1) Nadawca może mieć *głowę nabitą myślami, a serce pełne uczuć. Siega po rozum do głowy, chce bowiem podzielić się myślami i wyrazić uczucia.*

2) Nadawca *zamyka* czy *zawiera* myśli w słowach, *zawiera bogatą treść w słowach, ujmuje myśli w słowa, mieści bogatą treść w kilku słowach, napelnia słowa nową treścią.*

3) *Słowa przekazują myśli i uczucia. Są POJEMNIKIEM na myśli – zawierają myśl, znaczenie, sens, treść, zawierają duży ładunek myśli, są pełne czegoś (np. pełne uczucia). Niekiedy – w przypadku komunikacji nieudanej – przesyłane są POJEMNIKI bez zawartości. Słowa nie zawierają znaczenia, są puste, próżne, bez sensu, bez znaczenia.*

4) Odbiorca *odnajduje, znajduje sens w słowach; wydobywa, wyciąga, wylawia sens ze słów. Wtedy zaś, gdy nadawca ukrył swoje myśli i uczucia w słowach i wobec tego znaczenia są ukryte, odbiorca próbuje znaleźć, odnaleźć, odkryć ukryty sens, doszukać się w czymś sensu.*

Ten model komunikacji obiektywizuje i reifikuje myśli, które stają się obiektami autonomicznymi, niezależnymi od ludzi. Nic więc dziwnego, że może on występować również w postaci uproszczonej. Pomija się wówczas słowa jako **POJEMNIKI**, a myśli i uczucia przepływają nieskrępowanie między ludzkimi głowami<sup>4</sup>. W tym wariantcie model porozumiewania się przybiera następującą postać:

1) Myśli i uczucia są wyrzucane (lub same wychodzą) z głowy (z serca) nadawcy.

2) Myśli i uczucia poruszają się w przestrzeni między nadawcą a odbiorcą.

3) Myśli i uczucia dostają się (lub się nie dostają) do głowy odbiorcy.

Przyjrzyjmy się egemplifikacji:

1) Nadawca *rzuca pomysł, wylewa żale, przelewa myśli i uczucia na papier. Nadawca posyła dokądś lub do kogoś swe myśli. Z głowy lub z serca wydobywa się lawa uczuć i myśli* (por. przysłowie: *Czego w sercu pełno, to się z ust wylewa*).

2) *Pomysły krążą między ludźmi. Jakiś pomysł przywędrował z daleka.*

<sup>4</sup> M.J. Reddy, *op. cit.*, s. 291.

3) Odbiorca *chwytą czyjąś myśl w lot* (lub krócej: *chwytą coś w lot*, czyli ‘rozumie’). *Pomysł wpada komuś do głowy*.

Zauważmy, że ten wariant modelu występuje w dwóch odmianach: z jednej strony mamy odmianę z czynnymi uczestnikami aktu komunikacji (*nadawca rzuca pomysł, odbiorca chwytą myśl*), z drugiej – odmianę, w której uczestnicy są tylko statystami, niezbędnymi dla sytuacji, lecz nierozwijającymi akcji, a aktywną rolę odgrywają animizowane myśli (*myśli krążą, wędrują, wpadają do głowy*).

Jeszcze innym wariantem podstawowego modelu jest schemat, w którym została wykorzystana metonimia WYRAŻENIE JĘZYKOWE ZA TREŚĆ, czyli POJEMNIK ZA ZAWARTOŚĆ POJEMNIKA. Czym różni się ten wariant?

1) Nadawca wybiera słowa z umieszczonego w głowie zasobu wyrazowego (w tym przypadku głowa to POJEMNIK na słowa, nie zaś na myśli).

2) Następnie nadawca rzuca słowa (rzucanie jest tutaj uszczegółowieniem ogólnego pojęcia przesyłania).

3) Słuchacz łapie rzucane słowa.

A oto materiał językowy:

1) Nadawca ma mniejszy czy większy *zasób słów* (wcześniej ten *zasób zgromadził*), może tym zasobem *dysponować*, może z niego *czерpać*. Mówiący *szuka słów*, czasami *nie może ich znaleźć*, bo *nie ma słów*, bo *brakuje mu słów*. Zazwyczaj szuka uważnie, *przebiera w słowach*, starannie *dobiera słowa*.

2) Następnie nadawca *rzuca słowo, zdanie, rzuca lekko słowa, rzuca słowa na wiatr, wyrzuca z siebie zdania, wyrzuca coś z siebie* (por. też powiedzenie: *Psu rzuć to słowo*). Rzucane *słowa padają z ust*. Niekiedy mówiący rzuca bardzo dużo słów i wtedy *obrzuca, obsypuje, zasypuje kogoś słowami*.

3) Odbiorca *chwytą, łapie słowa. Słowa trafiają do słuchacza, osiągają cel lub chybiają celu*.

Składniki tego modelu to: nadawca–mówiący, odbiorca–słuchacz i słowa. Obaj uczestnicy zdarzenia aktywnie w nim współuczestniczą, obaj „robą coś” ze słowami, chociaż rola mówiącego jest ważniejsza: musi on odszukać właściwe słowo w umyśle-magazynie, a następnie świadomie rzucić je w określonym kierunku. Czasami mówiący zamiast rzucać słowa w kierunku słuchacza, *zongluje słowami, bawi się słowami*. Współdziałanie między mówiącym a słuchaczem przypomina grę w piłkę (metafora GRY W PIŁKĘ wykorzystywana jest także w konceptualizacji sytuacji dialogowej, gdzie mówiący i słuchacz wymieniają się rolami – rzucają, łapią i odrzucają lub odbijają konwersacyjną piłeczkę – por. *przerzucać się słowami*). Słowo jest w tym modelu RZECZĄ, rzeczą nierozkładalną na formę i treść. Jest jednocześnie formą i treścią.

Również i ten sposób konceptualizowania sytuacji porozumiewania się językowego ma swoją odmianę z biernymi uczestnikami aktu komunikacji i z animizowanymi komunikatami – w tym wypadku nie myśli, lecz słowa wędrują od nadawcy do odbiorcy. Mówiący to jedynie źródło słów, które same powstają i same się poruszają. Słuchacz to jedynie cel, do którego docierają poruszające się słowa.

Jaki jest schemat modelu?

1) Słowa wychodzą z głowy lub serca.  
2) Następnie słowa przechodzą przez gardło (krtan), docierają do ust i z nich się wydostają.

3) Po pokonaniu przestrzeni między mówiącym a słuchaczem słowa docierają do słuchacza.

Oto przykłady:

1) Słowa  *płyną z serca czy z głowy, są słowa z serca / od serca (serdeczne), słowa z głowy.*

2) Słowo może *przechodzić* (lub: *nie przechodzić*) *przez gardło.* W nieudanym akcie mowy słowo zatrzymuje się w gardle – *więźnie, uwięzło komuś w gardle (krtani), utknęło komuś w gardle (krtani).* Po przejściu przez gardło *słowa cisną się do ust (na usta), zjawiają się (pojawiają się) na ustach, ledwie się przeciskają (przeciskają się z trudem) przez usta, wyrrywają się z ust.* Słowa mogą także *płynąć* czy *wypływać z ust, spływać z warg.* Niekiedy zaś *ulatują z warg (ulotne słowa).* Również i w tym miejscu – w wypadku aktu nieudanego – słowo może się zatrzymać. Wtedy *słowo kona, zamiera, stygnie na ustach.*

3) Wreszcie *słowa dochodzą do słuchacza, dolatują do niego.*

Także w tym modelu nie oddziela się strony fonicznej mówienia od jego strony treściowej. Sposób „wędrowania” słów w ciele ludzkim i międzyludzkiej przestrzeni przypomina (poza punktem wyjścia) wędrowkę dźwięku – por. *głos więźnie w gardle / słowo więźnie w gardle, głos zamiera na ustach / słowo zamiera na ustach, dźwięk wyrrywa się z ust / słowo wyrrywa się z ust, dźwięki dochodzą do uszu / słowo dochodzi do (uszu) słuchacza* itp. Wypowiedane przez nas wyrazy są przecież ciągami dźwięków artykułowanych, budowane są z dźwięków i tę zasadę dostrzega się również w potocznym językoznawstwie.

### 3. Modele porozumiewania się – sposoby wyjaśniania aktu komunikacji

Współtworzące językowy obraz świata modele pojęciowe porządkują potoczną wiedzę o rzeczywistości. Są interpretacjami (a przy tym – idealizacjami) wybranych fragmentów świata. Jednak to nie wszystko – poznanie nienaukowe nie ma przecież na celu „bezinteresownego” opisu, człowiek poznaje świat po to, aby go oswoić i aby w nim przeżyć. Wyidealizowane modele muszą być zatem nie tyle „dobre do myślenia”, ile „dobre do działania”<sup>5</sup>. Model porozumiewania się powinien nie tylko opisywać, w jaki sposób ludzie komunikują się ze sobą, ale również – zgodnie z założeniem, że istnienie języka zauważamy dopiero wte-

<sup>5</sup> E. Hunn, *Czynnik użyteczny w ludowych klasyfikacjach biologicznych*, [w:] *Amerykańska antropologia kognitywna*, wybór i red. nauk. M. Buchowski, Warszawa 1993, s. 76.

dy, gdy napotykamy jakieś trudności związane z jego używaniem<sup>6</sup> – odpowiadać na pytanie, jak można zaradzić komunikacyjnym problemom.

Jak odpowiada na to pytanie „metafora PRZEWODU”? Skoro porozumiewanie się to przekazywanie myśli za pośrednictwem języka, nadawca musi umieć „zapakować” swoje idee w słowa. Dobry mówca czy pisarz starannie *zamyka myśli w słowach*, a przy tym mieści bogatą treść w niewielkich – lub niewielu – paczkach (*w kilku słowach, w paru zdaniach*). Zły mówca czy pisarz przesyła opakowania bez zawartości (*puste słowa*) lub – przeciwnie – *obciąża zdania nadmiarem treści*. Czasem zaś, świadomie czy nieświadomie, utrudnia odbiorcy rozpakowywanie, ponieważ *ukrywa swoje myśli i uczucia w słowach*. Jak widać, w modelu tym podkreślona jest rola nadawcy. Słuchacz czy czytelnik mają jedynie otworzyć przesyłkę i *wydobyć sens ze słów*. Jeśli zaś przesyłka została odpowiednio zapakowana i nadana, a w drodze nie zginęła i nie została uszkodzona, wyciągnięcie z niej zawartości nie powinno przysparzać kłopotów. Ewentualne trudności w porozumieniu się to – zgodnie z „metaforą PRZEWODU” – wina wysyłającego przekaz (czasami: wina przewodu – kanału, gdy *słowa nie docierają do kogoś* lub docierają zniekształcone – uszkodzone)<sup>7</sup>.

Jedynie w metaforze GRY W PIŁKĘ odbiorca, który chwytą czyjąś myśl w lot, łapie czyjeś słowa, uznany jest za współodpowiedzialnego za powodzenie aktu komunikacji. *Mówienie do ściany, do lampy* czy *mówienie na wiatr* to rzucanie słów do kogoś, kto nie chce tych słów łapać. Jeszcze dobitniej nazywa to frazeologizm *rzucić groch / grochem o ścianę*<sup>8</sup>.

## 4. Porozumiewanie się a mówienie

Pisząc o komunikacji językowej, nie wyodrębniałam osobnych modeli mówienia, ponieważ analizowany materiał językowy nie pozwalał na dokonanie ta-

<sup>6</sup> „Język jest jednym z najbardziej prozaicznych elementów ludzkiej egzystencji. Jest on dla nas czymś tak naturalnym, codziennym i koniecznym jak powietrze. Wprawdzie jest on bezustannie obecny w naszym życiu, ale jego obecność odczuwamy i uświadamiamy sobie najczęściej dopiero wtedy, gdy pojawiają się w nim jakieś zakłócenia, np. wówczas, gdy natrafiamy na trudności, chcąc wypowiedzieć jakąś myśl, lub wtedy, gdy mamy kłopoty ze zrozumieniem innych ludzi”. R. Kwaśnica, *Rzeczywistość jako byt sensu. Teza o językowym tworzeniu rzeczywistości*, [w:] *Podstawowe pojęcia i problemy*, pod red. J. Anusiewicza, J. Bartmińskiego, Język a Kultura, t. 1, Wrocław 1991, s. 34.

<sup>7</sup> M.J. Reddy, *op. cit.* Nie zgadza się z tym stwierdzeniem T.P. Krzeszowski, który uważa, że metafora PRZEWODU może być uszczegółowiona na różne sposoby (różne rodzaje pojemnika, różne typy przesyłanych przedmiotów, różne metody przesyłania) i w zależności od sposobu uszczegółowienia rola odbiorcy bywa mniejsza czy większa. T.P. Krzeszowski, *Angels...*, s. 171–176.

<sup>8</sup> „Nieskuteczność, daremność aktu komunikatywnego zwykle jest wiązana z postawą słuchacza, który uniemożliwia nawiązanie kontaktu, psychiczne porozumienie się – dlatego też wszystkie związki nazywające takie akty jednocześnie charakteryzują adresata”. A. Pajdzińska, *Związki frazeologiczne nazywające akt mowy. Semantyka i składnia*, Lublin 1988, s. 84.

kiego zróżnicowania. Ale nie oznacza to oczywiście, że pojęcia porozumiewania się i mówienia są synonimiczne. Czym zatem jest mówienie? Czy jest rodzajem porozumiewania się? Czy może jedną z jego faz? A może mamy do czynienia z nieco innym typem działalności? Najczęściej pojawiająca się definicja czasownika *mówić* – ‘posługiwać się słowami dla przekazywania myśli i uczuć’ – sugerowałaby to pierwsze (por. – *porozumiewać się* ‘przekazywać myśli i uczucia najczęściej za pomocą słów’). A zatem *mówienie* byłoby to ‘porozumiewanie się za pomocą słów’. Przy czym prototypowo chodzi o posługiwanie się słowami jako kompleksami dźwięków, a nie ciągami liter, czyli o przekazywanie myśli i uczuć za pomocą języka mówionego<sup>9</sup>.

Z definicji tej wynika, że na pojęciowe jądro mówienia składają się dwa składniki semantyczne: czynność informowania i sposób informowania (kod – językowy – i kanał – akustyczny). Te składniki mogą być jednak w różnych użyciach leksemu uwypuklane, pomniejszane bądź pomijane.

Jeśli akcent zostanie położony na sam fakt informowania, może zostać zneutralizowany kanał przekazu informacji – niekoniecznie akustyczny – lub nawet kod – niekoniecznie językowy (np. *autor w wierszu mówi nam o czymś*). Pojawiają się też użycia przenośne z podmiotem nieosobowym, którym może być nazwa jakiegokolwiek komunikatu znakowego, najczęściej językowego (*wiersz mówi nam o czymś, napis mówi nam o czymś, przepisy mówią...*, choć także: *film mówi nam o czymś*)<sup>10</sup>. Jeszcze dalej od prototypowego sensu czasownika odchodzą użycia, w których rolę przekaźnika informacji odgrywają procesy czy zjawiska związane z człowiekiem (*jej wygląd mówi nam o czymś, wiele mówiące oczy*)<sup>11</sup>. Wtedy osobowy nadawca ukrywa się za swoim zachowaniem – mamy do czynienia z metonimią ZACHOWANIE OSOBY ZA OSOBE. I wreszcie – użycia najmniej prototypowe, użycia w zdaniach, w których podmiotem są nazwy rzeczy lub stanów rzeczy (*ślady mówią o..., mokre szyby mówią, że pada deszcz*). W tym wypadku z wyjściowego sensu czasownika *mówić* pozostaje jedynie składnik ‘przekazywać informację, informować’, przy czym chodzi tu o przekazywanie nieświadome. Nie ma osobowego nadawcy, natomiast niezbędny jest osobowy odbiorca – interpretator szeroko rozumianego znaku informacyjnego.

<sup>9</sup> Por. „W strukturze semantycznej predykatu *mówić* tkwi informacja, że komunikowanie ma charakter językowy i odbywa się za pośrednictwem głosu”. A. Pajdzińska, *op. cit.*, s. 17.

<sup>10</sup> „W języku polskim systemową już zmianą jest usuwanie semu »za pośrednictwem głosu« i zastępowanie go semem »za pośrednictwem symboli graficznych«. Opozycja tych dwu znaczeń może być również zneutralizowana i wówczas *mówić* znaczy »komunikować językowo«, por. *Poeta mówi w swoich satyrach o najważniejszych problemach społeczno-politycznych epoki*. Możliwe i bardzo częste jest wyzerowanie pierwszego argumentu, w wyniku czego otrzymujemy konstrukcje typu: *Satyra mówi o najważniejszych problemach społecznych epoki*”, *ibidem*, s. 19. Zob. też: M. Łaziński, *Opozycja czasowników mówić–powiedzieć w języku polskim. Analiza leksykalna i aspektowa*, [w:] *Semantyczna struktura słownictwa i wypowiedzi*, pod red. R. Grzegorzycykowej, Z. Zaron, Warszawa 1997, s. 143–144.

<sup>11</sup> Zob. K. Kleszczowa, *Verba dicendi w historii języka polskiego. Zmiany znaczeń*, Katowice 1989, s. 77–79.



W opisanym sensie *mówienie* zbliża się do *komunikowania* czy *informowania* – chodzi bowiem o powiadomienie o czymś, przy czym sposób powiadamiania nie jest istotny. Od *porozumiewania* się różni *mówienie* sposób konstruowania sceny. W porozumiewaniu się obaj uczestnicy opisywanego procesu (nadawca i odbiorca) muszą wystąpić i są równie ważni. K t o ś przekazuje coś k o m u ś (*kt o ś porozumiewa się z k i m ś*), mamy tu zatem do czynienia z relacją równorzędną, choć niesymetryczną (uczestnicy wykonują różne czynności: nadawca nadaje komunikat językowy, odbiorca go odbiera; por. *ktoś rozmawia z kimś*, gdzie obaj uczestnicy wykonują te same czynności – odgrywają naprzemiennie role nadawcy i odbiorcy). Podczas mówienia (poza eliptycznymi użyciami przenośnymi) niezbędny jest nadawca i to z jego punktu widzenia ujmuje się całą akcję językową. Nie wyklucza się obecności adresata-słuchacza (*kt o ś mówi do k o g o ś*, bo *mówienie na wiatr* czy *mówienie do ściany* to przykłady aktu nieudanego), jednak jest on w tym wypadku mniej istotny. Relacja między uczestnikami jest zatem relacją nierównorzędną – odbiorca to figura drugoplanowa, którą niekiedy usuwa się ze sceny<sup>12</sup>.

Z drugiej strony są takie użycia czasownika *mówić*, w których aspekt przekazu informacji może być przesunięty na dalszy plan lub nawet pominięty. *Mówić* to przecież także ‘wytwarzać tekst mówiony’ (np. *Mówił: „Zrobię to”* czy: *Mówił, że to zrobi*). Zazwyczaj aspekt lokucyjny powiązany jest z komunikacyjnym (*mówić komuś, że...*)<sup>13</sup>, a tekst – wytwarzany i przekazywany w akcie mówienia – traktuje się jako znak bilateralny: nierozzerwalne połączenie strony formalnej i treściowej. Jednak odnajdziemy i takie konteksty, gdzie *mówienie* oznacza tylko wydawanie artykułowanych dźwięków, których sens nie jest jasny dla słuchacza (*Mówił coś, ale go nie rozumiałem*).

W przykładzie tym tekst to coś, co powstaje w miarę mówienia (niezależnie od tego, czy uwzględnia się wyłącznie stronę dźwiękową czy także znaczeniową). Ale tekstem może być również wcześniej skonstruowana całość, którą w akcie mówienia tylko się reprodukuje (*kt o ś mówi wiersz*). Wówczas działanie werbalne ma charakter odtwórczy, nie zaś twórczy.

Podsumowując te rozważania, dałoby się zatem wyróżnić cztery znaczenia interesującego nas czasownika:

- 1) ‘informować za pomocą języka mówionego’ (*mówić do kogoś*);
- 2) ‘informować (niekoniecznie za pomocą języka)’ (*tekst mówi, film mówi, wygląd mówi*);
- 3) ‘tworzyć tekst w języku mówionym’ (*mówić coś*);

<sup>12</sup> Por. definicję A. Wierzbickiej: *mówienie* to ‘posługiwanie się wyłącznie słowami przez jednego użytkownika (tzn. bez aktywnego udziału w czynności mówienia drugiego użytkownika języka) dla komunikowania myśli i przeżyć’. A. Wierzbicka, *Walencja czasowników o znaczeniu ‘mówić’*, Prace Filologiczne XXIX, 1979, s. 41–48.

<sup>13</sup> „W języku polskim nie ma czasownika, który funkcjonowałby tylko jako element sygnalizujący lokucyjny aspekt opisu komunikacji werbalnej”. K. Kleszczowa, *op. cit.*, s. 28.

4) ‘odtworzać tekst w języku mówionym’ (*mówić tekst, mówić wiersz*)<sup>14</sup>.

Na podstawie tych znaczeń można pokusić się o zbudowanie rozszerzonej i zmodyfikowanej definicji odtwarzającej prototypowe jądro mówienia: *mówić* to ‘wytwarzać tekst (rozumiany jako ciąg słów) w języku mówionym, zazwyczaj w celu poinformowania kogoś o czymś’. Definicja ta nie uwzględnia i nie może uwzględniać wszystkich aspektów sytuacji mówienia, koncentruje się jedynie na tych najbardziej charakterystycznych.

## 5. Mówienie

### – różne sposoby opisu sytuacji

„Sytuacja mówienia jest złożona, różnoplánowa” – pisze Anna Pajdzińska. „W odpowiednich warunkach określony aspekt może być uwzględniony przez mówiącego, czasami nawet stać się jedynie istotnym. Różnice w opisie sytuacji przejawiają się w wydzieleniu różnych elementów, różnych ich aspektów i różnym grupowaniu elementów”<sup>15</sup>. „Konkretne [...] opisy, konstytuowane czasownikami mówienia, ujmują akt mowy w sposób wycinkowy” – wtóruje jej Krystyna Kleszczowa<sup>16</sup>. Jakże zatem aspekty sytuacji mówienia są językowo dostrzegane, to znaczy werbalizowane za pomocą czasowników, rzeczowników czy związków frazeologicznych?

Mówienie to wytwarzanie tekstu. Aby wyprodukować tekst, mówiący musi wykonać wiele czynności, z których tylko niewielka część dostępna jest obserwacji bezpośredniej. Nie możemy obserwować czynności mentalnych, nie potrafimy ocenić roli narządów układu oddechowego i pokarmowego w wytwarzaniu dźwięków. Śledzić daje się jedynie praca narządów artykulacyjnych. Z drugiej strony choć nie wiemy, co się dzieje w naszym umyśle, zdajemy sobie sprawę

<sup>14</sup> M. Łaziński wyróżnia sześć znaczeń czasownika *mówić*:

- 1) ‘posługiwać się słowami w celu powiedzenia czegoś’,
- 2) ‘wyrażać coś, świadomie przekazywać jakąś myśl słowami i tylko w formie dźwiękowej’,
- 3) ‘wyrażać coś, przekazywać jakąś myśl niekoniecznie świadomie i słowami’,
- 4) ‘wydawać ciąg artykułowanych dźwięków lub recytować jakiś tekst niekoniecznie z nadrzedną intencją komunikacyjną’,
- 5) ‘kazać lub radzić coś komuś zrobić, wyrażać to słowami’,
- 6) ‘rozmawiać, wymieniać poglądy, posługując się słowami’. M. Łaziński, *op. cit.*, s. 143–144.

Na temat czasowników mówienia zobacz też m.in. (poza pracami cytowanymi): Z. Greń, *Semantyka i składnia czasowników nazywających akty mowy w języku polskim i czeskim*, Warszawa 1994, E. Kozarzewska, *Czasowniki mówienia we współczesnym języku polskim. Studium semantyczno-składniowe*, Warszawa 1990, A. Pajdzińska, *Nazwy mówienia w języku polskim*, [w:] *Zagadnienia leksykalne i aksjologiczne*, pod red. J. Puzyniny, J. Bartmińskiego, Język a Kultura, t. 2, wyd. II, Wrocław 1991, s. 53–64.

<sup>15</sup> A. Pajdzińska, *Związki...*, s. 5.

<sup>16</sup> K. Kleszczowa, *op. cit.*, s. 174.

z powiązań między mówieniem a myśleniem i z tego, że stan emocjonalny wpływa na sposób formułowania wypowiedzi.

Zachowania mowne możemy obserwować z dwóch perspektyw – twórcy komunikatów językowych i ich odbiorcy. Obie perspektywy splatają się ze sobą tak, że w językowym obrazie mówienia trudno je od siebie oddzielić. Jednak silniej narzuca się ta druga, może dlatego, iż bardziej jesteśmy skłonni do obserwowania innych ludzi niż do introspekcji.

Zgodnie z potocznymi modelami mówienia i porozumiewania się pierwszym etapem tworzenia komunikatu jest wydobycie z głowy myśli, a z serca uczuć (czasem – wydobycie z głowy słów). Mówienie wiąże się zatem z myśleniem i emocjami.

Opisując nadawcę, zakłada się, że wypowiedź poprzedziły pewne *c z y n n o - ś c i m e n t a l n e*. Chociaż możliwe jest – wedle naiwnej wiedzy o języku – mówienie bez udziału myślenia (*bezmyślna, bezsensowna paplanina, gadanie od rzeczy*), choć zauważa się, że nie zawsze słowa odzwierciedlają myśli (por. przysłowie: *Myśl z mową nigdy się nie zgodzi*, u A. Mickiewicza: *głos myślom kłamie*), jednakże stereotypowo: *co w myśli, to i na języku*. Jak świadomość tych powiązań ujawnia się w materiale leksykalno-frazeologicznym? Przede wszystkim wiele wyrazów nazywających czynności mowne ma rdzenie typowe dla czasowników myślenia: *-myśl-* (np. *wy-myśl-ać komuś*), *-zna-* (np. *ze-zna-ć, wy-zna-ć*), *-wied-* (np. *po-wiedzi-eć, oś-wiad-czyć*), co informuje o etymologicznych relacjach między słowami nazywającymi te dwa rodzaje działalności ludzkiej<sup>17</sup>. Poza tym wielu czasowników opisujących procesy mentalne można użyć do relacjonowania aktów mowy (np. *rozważać, wspominać – w myślach lub słowami*)<sup>18</sup>. Jeśli zaś przyjrzymy się sposobom metaforyzowania obu typów działalności, zauważymy, że słowa przejmują od myśli pewne przenośne cechy: lotność (*lot myśli, lotna myśl, ulotne słowa, słowa dolatują do słuchacza*) i żywotność (*myśli rodzą się w głowie – słowa rodzą się w ustach*).

Mówienie wiąże się również z *e m o c j a m i*. Uczucia przejawiają się na zewnątrz w postaci reakcji fizycznej lub – właśnie – werbalnej (*słowa pełne uczucia, przepelnione uczuciem, słowa nabrzmiewają uczuciem, ktoś wylewa uczucia w słowach*). Opisując nadawcę, zwraca się uwagę na jego stan emocjonalny. Obserwując werbalne zachowania mówiącego, wnioskujemy o jego emocjach: *ktos w gniewie podnosi głos, zacina się ze zdenerwowania, jąka się ze strachu, wykrzykuje z radości*. Określenia te mogą – w swoim podstawowym znaczeniu – nazywać charakterystyczny dla kogoś sposób mówienia (*ktos się jąka, ktoś się zacina – jako opis wad wymowy*) lub informować o fizycznych parametrach czynności (*podnosić głos vs zniżać głos, wykrzykiwać, krzyczeć vs mówić szeptem*). O tym, że zdajemy sobie sprawę z powiązań między emocjami a mową, świad-

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 63.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 56.

czy istnienie czasowników dwufunkcyjnych – opisujących zarówno stany emocjonalne, jak i werbalne uzewnętrznianie tych stanów (np. *współczuć, złościć się* – jako nazwy emocji i aktów mowy)<sup>19</sup>. Świadczy o tym także przenoszenie na słowa jednej z metaforycznych cech uczuć – temperatury (*uczucie wybucha w gorących słowach; lawa słów jak lawa uczuć; słowa zimne, chłodne, ciepłe, gorące, płomienne, ogniste*).

Najłatwiej dostrzegalnym aspektem mówienia jest jego strona fonetyczna. Kiedy rozpatrujemy ją z punktu widzenia odbiorcy, na plan pierwszy wysuwają się te cechy, które wpływają na zrozumiałość wypowiedzi<sup>20</sup>. Zwracamy uwagę na to, że ktoś mówi niewyraźnie (*ktos bąka, mamrocze, belkocze, ma kluski w gębie, mówi pod nosem, język komus się płacze*), że ma wady wymowy (*ktos się jąka, zacina się, sepleni, mówi przez nos*), że ma wymowę obcojęzyczną, regionalną czy gwarową (*ktos kaleczy język, mówi łamanym językiem, ktoś szwargocze, mazurzy*)<sup>21</sup>. Zauważamy także, związane ze zrozumiałością, t e m p o mówienia, przy czym więcej określeń ma mówienie potencjalnie niezrozumiałe, tzn. szybkie (*klepać, trajkotać, terkotać, rozpuszczać język, chlapać językiem*).

Rozważania niniejsze miały na celu odtworzenie potocznej wiedzy na temat porozumiewania się i mówienia. Było to jedynie wycinkowe przedstawienie znacznie szerszego zagadnienia: jak mówimy o języku, czyli jak my, naiwni użytkownicy języka, wyobrażamy sobie język i jego działanie. Zagadnienia, którego zbadanie może być istotne dla określenia naszej ludzkiej samoświadomości. Mowa jest bowiem jedną z cech wyróżniających człowieka. *Homo sapiens* to przecież również *homo loquens*.

## Bibliografia

- Bartmiński Jerzy, *Ludowe słownictwo logopedyczne*, „Logopedia” 1965, nr 6, s. 66–83.  
 Greń Zbigniew, *Semantyka i składnia czasowników nazywających akty mowy w języku polskim i czeskim*, Warszawa 1994.  
 Kleszczowa Krystyna, *Verba dicendi w historii języka polskiego. Zmiany znaczeń*, Katowice 1989, s. 77–79.  
 Korzyk Krzysztof, *Znaczenia, eksplikacje, wartości*, [w:] *O definicjach i definiowaniu*, pod red. Jerzego Bartmińskiego, Ryszarda Tokarskiego, Lublin 1993, s. 109–117.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 71–72.

<sup>20</sup> Jest to potwierdzenie przytoczonego wcześniej spostrzeżenia R. Kwaśnicy, że „obecność [języka] odczuwamy i uświadamiamy sobie najczęściej dopiero wtedy, gdy pojawiają się w nim jakieś zakłócenia”, R. Kwaśnica, *op. cit.*, s. 34.

<sup>21</sup> Opisując ludowe słownictwo logopedyczne, J. Bartmiński zauważył, że najczęściej gwarowych określeń ma mowa niewyraźna (odnalazł aż 68 różnych czasowników nazywających to zjawisko). J. Bartmiński, *Ludowe słownictwo logopedyczne*, „Logopedia” 1965, nr 6, s. 66–83.

- Kozarzewska Ewa, *Czasowniki mówienia we współczesnym języku polskim. Studium semantyczno-składniowe*, Warszawa 1990.
- Krzeszowski Tomasz P., *Metaphor – metaphorization – cognition*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” XLII–XLV, Warszawa 1989–1991, s. 83–95.
- , *Angels and Devils in Hell. Elements of Axiology in Semantics*, Warszawa 1997, s. 169–170.
- Kwaśnica Robert, *Rzeczywistość jako byt sensu. Teza o językowym tworzeniu rzeczywistości*, [w:] *Podstawowe pojęcia i problemy*, pod red. Janusza Anusiewicza, Jerzego Bartmińskiego, *Język a Kultura*, t. 1, Wrocław 1991, s. 34.
- Lakoff George, Johnson Mark, *Metafory w naszym życiu*, przeł. Tomasz P. Krzeszowski, Warszawa 1988, s. 32–34.
- Łaziński Marek, *Opozycja czasowników mówić–powiedzieć w języku polskim. Analiza leksykalna i aspektowa*, [w:] *Semantyczna struktura słownictwa i wypowiedzi*, pod red. Renaty Grzegorzycowej, Zofii Zaron, Warszawa 1997, s. 143–144.
- Pajdzińska Anna, *Związki frazeologiczne nazywające akt mowy. Semantyka i składnia*, Lublin 1988, s. 84.
- , *Nazwy mówienia w języku polskim*, [w:] *Zagadnienia leksykalne i aksjologiczne*, pod red. Jadwigi Puzyrny, Jerzego Bartmińskiego, *Język a Kultura*, t. 2, Wrocław 1991, s. 53–64.
- Reddy Michael J., *The Conduit Metaphor: A Case of Frame Conflict in Our Language*, [w:] *Metaphor and Thought*, red. Andrew Ortony, Cambridge University Press, 1979, s. 284–324.
- Wierzbicka Anna, *Walencja czasowników o znaczeniu ‘mówić’*, *Prace Filologiczne XXIX*, 1979, s. 41–48.

## How do we speak about speaking? A language model of verbal communication

### Summary

The aim of this article is to try to answer the question how an average language user imagines communication in this language, or more precisely how this popular verbal communication model may be reconstructed on the basis of various language data (thus we mean a language image of communicating and speaking). In this reconstructed model communication is based on passing language messages conceptualized as things (“conduit metaphor”). Speaking in turn is treated as a kind of communication; however, the way in which the whole act is organised remains different (a sender and a text generated by him / her is the most important). While describing speaking-oriented behaviour we embrace a receiver-based perspective and pay attention to connections between speaking, thinking and emotions as well as to a phonetic aspect of speaking. This popular image of communication differs fundamentally from understanding of communication in contemporary linguistics.